

## **Drodzy bracia i siostry,**

Odkąd dostępny był Internet, Kościół zawsze starał się promować jego użycie w służbie spotkania między osobami i solidarności między wszystkimi. Poprzez to Orędzie chciałbym po raz kolejny zachęcić was do zastanowienia się nad podstawami i znaczeniem naszego bycia w relacji i do ponownego odkrycia, w bezmiarze wyzwań obecnej sytuacji komunikacyjnej, pragnienia człowieka, który nie chce trwać w swojej samotności.

## **Metafory „sieci” i „społeczności”**

Dzisiaj środowisko medialne jest tak wszechobecne, że nie sposób je niemal odróżnić od sfery życia codziennego. Sieć jest bogactwem naszych czasów. Jest źródłem wiedzy i relacji niegdyś niewyobrażalnych. Jednak wielu ekspertów w odniesieniu do głębokich przekształceń, odcisniętych przez technologię w logice wytwarzania, obiegu i wykorzystania treści, podkreśla również niebezpieczeństwa zagrażające poszukiwaniu i udostępnianiu autentycznych informacji w skali globalnej. O ile Internet stanowi niezwykłą możliwość dostępu do wiedzy, to jest również prawdą, że okazał się jednym z miejsc najbardziej narażonych na dezinformację oraz świadome i celowe zniekształcenie faktów i relacji międzyosobowych, które często przybierają formę kompromitowania.

Trzeba przyznać, że sieci społecznościowe, o ile z jednej strony służą nam do większego powiązania, odnalezienia się i pomagania sobie nawzajem, to z drugiej strony nadają się również do manipulacyjnego wykorzystywania danych osobowych, mającego na celu uzyskanie korzyści politycznych lub ekonomicznych, bez należytego poszanowania osoby i jej praw. Statystyki ukazują, że wśród najmłodszych, co czwarty młody człowiek brał udział w epizodach cyberprzemocy.

W złożoności tej sytuacji użyteczny może być powrót do refleksji na temat metafory sieci, leżącej początkowo u podstaw Internetu, aby ponownie odkryć jej potencjał pozytywny. Obraz sieci zachęca nas do zastanowienia się nad mnogością dróg i węzłów, które zapewniają jej utrzymanie, w sytuacji braku centrum, struktury typu hierarchicznego, organizacji o charakterze wertykalnym. Sieć działa dzięki partnerstwu wszystkich elementów.

Metafora sieci, sprowadzona do wymiaru antropologicznego przypomina inną postać pełną znaczeń: wspólnoty. Wspólnota jest o tyle silniejsza, o ile jest bardziej spójna i solidarna, ożywiana

uczuciami zaufania i dążąca do wspólnych celów. Wspólnota jako sieć solidarna wymaga wzajemnego słuchania i dialogu opartego na odpowiedzialnym używaniu języka.

Jest oczywiste dla wszystkich, że w obecnym rozwoju sytuacji wirtualna wspólnota społecznościowa nie jest automatycznie synonimem wspólnoty. W najlepszych przypadkach wspólnoty są w stanie wykazać spójność i solidarność, ale często pozostają jedynie skupiskami osób, które rozpoznają się wokół interesów lub kwestii charakteryzujących się słabymi więzami. Ponadto w serwisach społecznościowych zbyt często tożsamość opiera się na przeciwieństwie wobec innego, nienależącego do grupy: określa się wychodząc od tego, co dzieli, a nie od tego, co łączy, eksponując podejrzliwość i dając upust wszelkiego rodzaju uprzedzeniom (etnicznym, seksualnym, religijnym i innym). Tendencja ta podtrzymuje grupy, które wykluczają heterogeniczność, podsycając również niepokonany indywidualizm w środowisku cyfrowym, doprowadzając czasami do podżegania spirali nienawiści. To, co powinno być oknem na świat, staje się zatem witryną, w której eksponuje się własny narcyzm.

Sieć jest okazją do promowania spotkania z innymi, ale może również zwiększyć naszą samoizolację, jak sieć pajęcza zdolna do usidlenia. To młodzież jest najbardziej narażona na złudzenie, że sieć społecznościowa może ich całkowicie zaspokoić na poziomie relacji, aż po niebezpieczne zjawisko młodych „pustelników społecznościowych”, którym grozi całkowite odcięcie się od społeczeństwa. Ta dramatyczna dynamika ukazuje poważny rozłam w strukturze relacyjnej społeczeństwa, rozdarcie, którego nie możemy lekceważyć.

Ta wielopostaciowa i zdradliwa rzeczywistość stawia różne pytania natury etycznej, społecznej, prawnej, politycznej i ekonomicznej, a także rzuca wyzwanie Kościołowi. Podczas, gdy rządy poszukują sposobów regulacji prawnych, aby zachować oryginalną wizję sieci wolnej, otwartej i bezpiecznej, wszyscy mamy możliwość i odpowiedzialność, aby wspierać jej użytek pozytywny.

Oczywiste jest, że nie wystarczy mnożenie połączeń, aby zwiększało się także wzajemne zrozumienie. Jak zatem odnaleźć prawdziwą tożsamość wspólnotową, będąc świadomym odpowiedzialności, jaką mamy wobec siebie nawzajem, także w sieci online?

### **„Wszyscy tworzymy jedno”**

Można naszkicować ewentualną odpowiedź, poczynając od trzeciej metafory: ciała i członków, której używa św. Paweł, by mówić o relacji wzajemności między ludźmi, opartej na jednoczącym

je organizmie. „Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami” (Ef 4, 25). Bycie członkiem jedni drugich jest głęboką motywacją, przez którą Apostoł zachęca do odrzucenia kłamstwa i mówienia prawdy: obowiązek strzeżenia prawdy wynika z potrzeby nie zaprzeczania wzajemnej relacji komunii. Prawda objawia się w komunii. Natomiast kłamstwo jest samolubną odmową uznania własnej przynależności do ciała. Jest odmową dania siebie innym, tracąc w ten sposób jedyną drogę do odnalezienia siebie.

Metafora ciała i członków prowadzi nas do refleksji nad naszą tożsamością, która opiera się na komunii i odmienności. Jako chrześcijanie wszyscy uznajemy się za członków jedynego ciała, którego Głową jest Chrystus. Pomaga to nam, by nie postrzegać osób jako potencjalnych konkurentów, ale traktować także nieprzyjaciół jako osoby. Nie potrzebujemy już przeciwnika, aby określić samego siebie, ponieważ spojrzenie integrujące, którego uczymy się od Chrystusa, pozwala nam odkryć inność w nowy sposób, jako część integralną i warunek relacji i bliskości.

Ta zdolność do życzliwości i komunikacji między ludźmi ma swoją podstawę w komunii miłości pomiędzy Osobami Boskimi. Bóg nie jest samotnością, lecz komunią; jest Miłością, a zatem przekazem, ponieważ miłość zawsze się przekazuje, wręcz udziela się, by spotkać drugiego. Aby komunikować się z nami i przekazywać nam siebie, Bóg dostosowuje się do naszego języka, nawiązując w historii prawdziwy i właściwy dialog z ludzkością (SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. dogmat. Dei Verbum, 2).

Na mocy tego, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, który jest komunią i przekazem samego siebie, zawsze nosimy w sercu tęsknotę za życiem w komunii, przynależności do wspólnoty. „Nic bowiem – mówi św. Bazyli – nie jest tak znamienne dla naszej natury, jak wchodzenie jednych w relacje z drugimi, jak wzajemna pomoc” .

Obecny kontekst wzywa nas wszystkich do inwestowania w relacje, aby potwierdzić również w sieci i poprzez sieć interpersonalny charakter naszego człowieczeństwa. W jeszcze większym stopniu, my chrześcijanie jesteśmy powołani do ukazywania tej komunii, która naznacza naszą tożsamość jako wierzących. Sama wiara jest w istocie relacją, spotkaniem; i pod wpływem Bożej miłości możemy komunikować się, przyjmować i rozumieć dar drugiego oraz nań odpowiadać.

To właśnie komunია na wzór Trójcy Świętej odróżnia osobę od jednostki. Z wiary w Boga, który jest Trójcą wynika, że aby być sobą, potrzebuję drugiego. Jestem prawdziwie człowiekiem, prawdziwie osobą, tylko jeśli utrzymuję relacje z innymi. W istocie termin osoba oznacza człowieka

jako „oblicze”, skierowane ku drugiej osobie, powiązane z innymi. Nasze życie wzrasta w człowieczeństwie wraz z przechodzeniem od charakteru indywidualnego do osobistego; autentyczna droga humanizacji prowadzi od jednostki, która postrzega drugiego jako rywala, do osoby, która uznaje go za towarzysza podróży.

### **Od „polubień” do „amen”**

Obraz ciała i członków przypomina nam, że korzystanie z sieci społecznościowej dopełnia spotkania osobowego, które przeżywa się poprzez ciało, serce, oczy, spojrzenie, oddech drugiego. Jeśli sieć jest używana jako przedłużenie lub jako oczekiwanie na to spotkanie, to wówczas nie zdradza siebie i pozostaje bogactwem dla komunii. Jeśli rodzina korzysta z sieci, aby być bardziej powiązana ze sobą, aby następnie spotkać się przy stole i spojrzeć sobie w oczy, to jest to bogactwo. Jeśli wspólnota kościelna koordynuje swoją działalność poprzez sieć, a następnie wspólnie sprawuje Eucharystię, to jest ona bogactwem. Jeśli sieć jest szansą, by przybliżyć mnie do dziejów i doświadczeń piękna lub cierpienia fizycznie dalekich ode mnie, do wspólnej modlitwy i szukania dobra w ponownym odkryciu tego, co nas łączy, to jest to bogactwo.

W ten sposób możemy przejść od diagnozy do terapii: otwierając drogę do dialogu, spotkania, uśmiechu, wyrazów czułości ... To jest sieć, której chcemy. Sieć, która nie jest stworzona, by pochwycić w pułapkę, ale aby wyzwalać, aby strzec wspólnoty wolnych osób. Sam Kościół jest siecią utkaną przez komunie eucharystyczne, w której jedność nie opiera się na „polubieniach”, lecz na prawdzie, na „amen”, z którym każdy przyłączył się do Ciała Chrystusa, przyjmując innych.

*Watykan*